Cena 6 hal.

Nr. 273. Kraków, Wtorek 30. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 8 K 10 h., kwartalnie 8 K 80 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu“ Kraków.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 30. maja.

Urzędowo donoszą dnia 29. maja 1916:

Wschodni teren.

Znaczniejsze rosyjskie siły usiłują w ostatnich dniach, przy pomocy rowów i podkopów zbliżyć się do naszego besarabskiego frontu.

Ogień naszych dział i miotaczy min niweczy roboty nieprzyjaciela. Zresztą nic ważniejszego.

Włoski teren.

W umocnionym obszarze Asiago przekroczyły nasze wojska koło Roana dolinę Assa, odrzuciły nieprzyjaciela w tył koło Canove i rozprzestrzeniły się na południowych i wschodnich stokach doliny.

Inne siły po pokonaniu fortyfikacyi na Monte Interrotto zajęły wzgórza na północ od Asiago.

Dalej na północy znajdują się w naszem posiadaniu Monte Zebbio, Monte Zingarella i Corno di Campo Bianco.

W górnej części doliny Posina zostali Włosi po zaciętych walkach spędzeni ze swych stanowisk na zachód i południe od Bettale.

Południowo-wschodni teren.

Spokój.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 30. maja.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 29. maja:

Zachodni teren.

Nieprzyjacielskie monitory, które zbliżyły się do wybrzeża, zostały ogniem działowym odpędzone.

Plac lotniczy koło Furnes obrzucili niemieccy lotnicy skutecznie bombami.

Po obu brzegach Mozy trwa dalej walka działowa z niezmniejszoną gwałtownością.

Dwa słabsze francuskie ataki na wieś Cumieres zostały bez trudności odparte.

Wschodni i bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

W obszarze Trentino.

Dzisiejsze doniesienie urzędowe zawiadamia o skutecznych posunięciach po obu stronach doliny Assa, t. j. w obszarze umocnionym Asiago. Na zachód od doliny obsadziły wojska austro-węgierskie miejscowość Roana (992 mtr.) i stanęły tutaj w oddaleniu już tylko 4 km. na zachód od Asiago. Inna grupa tych wojsk posunęła się następnie jeszcze dalej ku południowi (około 2 km.) i rozprzestrzeniła się w okolicy Canove, położonego w oddaleniu 3 i pół km. na południowy zachód od tegoż centralnego punktu obszaru Asiago.

Metodycznie działając na wschód od doliny Assa w kierunku na Asiago pokonała inna grupa fortyfikacye nieprzyjacielskie na Monte Interrotto i zajęła wzgórza dalej ku południowi położone. W tymsamym czasie trzecia grupa wojsk obsadziła po kolei szereg dominujących wzgórz na północ od Asiago, a mianowicie Monte Zingarella, Monte Zebbio i Corno di Campo Bianco, przez co stanęła w tej stronie już tylko w oddaleniu 6 km. od Asiago.

W obszarze Arsiero, sąsiadującym od południowego wschodu z poprzednim, nie zaszły, według dzisiejszego doniesienia, inne ważniejsze wypadki, jak tylko zacięte walki w okolicy Bettale, oddalonego o 10 km. na zachód od Arsiero.

Doniesienie urzędowe nie zawiera również wiadomości z innych odcinków tyrolskiego obszaru walki.

Ocena włoska.

Lugano. (Tel. pryw.) Krytycy wojenni włoscy oceniają położenie na froncie włoskim w ten sposób: „Na skrzydłach jest już w toku silna defenzywa włoska, w centrum położenie jeszcze niejasne, ogólnie nieco się poprawiło, ale równowaga jeszcze nie nastąpiła“.

Pełny sukces.

Sprawozdawca Waldmann donosi z głównej kwatery wojennej:

„Na granicy obszaru Arsiero i Asiago spełniły nasze wojska w całej rozciągłości to wszystko, czego oczekiwano. Zyskały każdego dnia nowe odcinki ciężkiego terenu górskiego i zdobywały nieprzyjacielskie umocnienia, uchodzące za nie do zdobycia. Stanęły one następnie przed wewnętrzem jądrem oszańcowań obu obszarów, gdzie również dokonały już wyłomów.

Dotychczasowe wyniki są nadzwyczajne również w południowym Tyrolu. Z nieprzewidywaną szybkością pokonano wszelkie trudności i złamano opór nieprzyjaciela, a te trzynaście dni nieustannych uderzeń stawiają w cień wszystko, cokolwiek się dotąd w wojnie światowej dokonało. Wspinanie się na wyniosłości o tysiącach metrów wzniesienia, a następnie przechodzenie do zwycięskiego ataku wymaga największego wysiłku tembardziej, że tempo akcyi było nadzwyczajnie szybkie. Zapewne należy się pełne uznanie także artyleryi, lotnikom i oddziałom technicznym, największe trudy poniosła jednak piechota. A teraz gdy już pierwszy cel ofenzywy osiągnięto, gdy wojska stanęły w umocnionych obszarach Arsiero i Asiago i gdy już zagrożono nieprzyjacielskie drogi dla połączeń, mogą nasze wojska nieco tchu zaczerpnąć. W międzyczasie poprawi się linie dowozu i doprowadzi ciężką artyleryę, jako też potrzebny materyał wojenny.

Nasza komenda kładzie największy nacisk na to, aby przez celowy rozkład sił i wzorowe stałe współdziałanie wszystkich czynników wywalczyć zwycięstwo i dlatego działa systematycznie. Tej okoliczności należy też przypisać, że dotychczasowe straty są stosunkowo bardzo małe.

Obecnie może nastąpić zwolnienie tempa, tembardziej, że stale musimy utrzymywać przewagę naszych technicznych i artyleryjskich środków, aby dotychczas osiągnięte zwycięstwo w zupełności wyzyskać“.

Przeszkody.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Krytyk zawodowy „Pester Lloydu“ pisze o walkach na terenie tyrolskim jak następuje: „Znam ten cały teren między Adygą a doliną Sugana z czasu mojej służby wojskowej. W monarchii naszej znajdują się wprawdzie okolice górskie o większej wyniosłości, niż tutaj, ale zapewne niema terenu wojennego o większych rozpadlinach.

Pułki alpejskie uchodziły już w czasach pokoju za wyborowe, obecnie zasłużyły zaś na najwyższą pochwałę. Od dwu tygodni toczą się tutaj walki bez przerwy na śniegiem pokrytych wyżynach i grzbietach, nad rwącymi potokami, a rozpaczliwie broniącego się nieprzyjaciela trzeba w walce wręcz spychać z każdej góry i z każdego zbocza. Mimo tych trudności opanowali nasi żołnierze szereg umocnień nieprzyjacielskich, które uchodziły za niedostępne i stanowiły podstawę jego ufności w zwycięstwo.

Jeńcy.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Sprawozdawca Franciszek Molnar donosi do „Az Est“, że wzięci dotąd w bitwach na froncie tyrolskim jeńcy włoscy nie są, jak to w swoim czasie było przy odwrocie Rosyan, silnemi strażami tylnemi, lecz, że stanowią oni pełne jednostki bojowe nieprzyjaciela, który zaciekle broni swych stanowisk. Odziały włoskie otrzymały bowiem surowy rozkaz dotrzymywania miejsca.

Także materyał artyleryjski, wzięty tutaj jako zdobycz, jest pełnowartościowy, a między innemi zdobyto 28 cm. haubice w otwartej walce, stoczonej po przełamaniu stanowisk włoskiej piechoty. Sprawozdawca podnosi w końcu wyśmienity stan moralny działających grup austrowęgierskich.

Uznanie dla Arcyks. Eugeniusza.

Wiedeń (B. Kor.). „Streufflers Militaerblatt“ donosi: Cesarz wystosował następujące pismo odręczne:

Kochany Panie Kuzynie arcyksiążę Eugeniuszu!

We wdzięcznem uznaniu Pańskiej wybitnej działalności jako komendanta jednej zwycięskiej grupy wojsk wyrażam Panu Moje szczególne pochwalne uznanie.

W Wiedniu dnia 24. maja 1916.

Franciszek Józef mp.

O pomoc Portugalii.

Berno szwajc. (B. Kor.). „Echo de Paris“ notuje pogłoskę, która krąży w Madrycie, którą ono jednak uważa za nieprawdziwą, mianowicie. że Anglia wystosowała wyraźne żądanie czy też zwykłe zapytanie do rządu hiszpańskiego co do ewentualnego przemarszu wojsk portugalskich przez terytoryum hiszpańskie do Francyi.

Protest Ameryki.

Kolonia (B. Kor.). „Koelnische Ztg.“ donosi z Waszyngtonu: Jak z wiarygodnej strony słychać, nota przeciw angielskim rabunkom pocztowym jest trzymana w bardzo stanowczym tonie, zwłaszcza wskutek zmian, które poczyniono w ostatniej chwili.

Nad Mozą.

Biuletyn francuski.

Wiedeń (Tel. pryw.). Doniesienie urzędowe z dnia 27. bm. godz. 3. popoł. Na lewym brzegu Mozy atakowali Francuzi dnia 26. bm. wieczorem stanowiska na Cumieres na wschód od wsi, wdarli się po zaciętej walce do wschodniej części wsi i zajęli kilka niemieckich rowów na zachód stamtąd. Silny kontratak niemiecki nie zdołał ich wyprzeć. Na wschód od wzgórza 304. uzyskali Francuzi w nocy pewne postępy przy pomocy ataku granatami ręcznymi.

Na prawym brzegu Mozy zostało w zupełności odparte drugie uderzenie niemieckie w dniu 26. bm. o g. 6. wieczorem na rowy sąsiadujące z fortem Douaumont. W nocy zaznaczyła się żywa działalność obustronnej artyleryi w całej okolicy na północ od Verdun. Na innych częściach frontu nie było żadnych wydarzeń. Doniesienie urzędowe z 27. bm. o godz. 11. w nocy. Na południe od Somme zniszczyły nasze baterye przez koncentryczny ogień kilka nieprzyjacielskich ziemianek i uszkodzone rowy. W Szampanii. wielka działalność obu artyleryi, w odcinku Ville sur Tourbe, Tahure i Navarin. Około godz. 6. wieczorem podjęli Niemcy uderzenie przeciw naszym stanowiskom na zachód od drogi do Navarin i usadowili się w kilku małych częściach naszej wysuniętej naprzód linii, zostali jednak w kontrataku w zupełności wyparci.

Na lewo od Mozy walka działowa. W lesie Avocourt walki miotaczami bomb, także w obrębie wzgórza 304. Na połud. zachód od Mort Homme zdobyliśmy kilka części rowu i wzięliśmy 50 jeńców. Liczba jeńców, pobranych w czasie naszego ataku na Cumieres wzrosła do 100, także dwa karabiny maszynowe pozostały w naszem ręku. Na prawym brzegu Mozy trwa silne ostrzeliwanie w okolicy Haudromont—Douaumont. W lasku na płn.-zachód od fermy Thiaumont poczyniliśmy w ciągu dnia wyraźne postępy. W obszarze Woevre wzajemne ostrzeliwanie się w odcinku u stóp wzgórz nad Mozą.

Dwa dni.

„Berl. Tageblatt“ podaje następujący obrazek z pola bitwy pod Verdun.

W obszarze **Verdun**, w maju.

„Na dwa dni uwolniono mnie z linii; mam się udać do jakiejś małej miejscowości poza polem bitwy, wykąpać się, zmienić bieliznę, odświeżyć się, wypocząć.

Towarzysze życzą mi szczęśliwego powrotu. Ważna to rzecz, bo przecież kroku nie można tu uczynić ani tam, ani z powrotem bez narażenia się na pocisk francuski. Tak wiele pada ich tutaj, bez przerwy z wszelkich rodzai broni, o każdej porze dnia i nocy. Odchodzę.

Przeciskam się przez rów łącznikowy zwany „drogą granatów“, który prowadzi przez las Forges, a od miejsca do miejsca, gdzie to jest możliwe spieszę co sił pod górę. W każdej chwili gotowy jednak jestem, aby do ziemi przypaść, a to bez względu na głębokie błoto, w którem tkwię, a które bryzga wokoło, okrywając moją twarz i odzienie, barwiąc je na czerwono. Tu i ówdzie wykwita w lesie konwalia lub stokrótka, nawet ptaki świergocą wśród gałęzi. Oczywiście słucham nie tego, lecz poświstu szrapneli i badam co chwila, czy mogę iść dalej, czy też mam szukać kryjówki.

Ale oto las się już przerzedza i dobiegam do pierwszych domów w Drillancourt; obok widzę ruiny Gercourt i cieszę się ożywczem słońcem, które w majestacie swoim niezmienione wschodzi wśród rozbitych pól, zgliszczy i pustkowi nad Mozą, wypełniając wszystko snopami dobrego, ogrzewającego światła, przez szarawą mgłę poranka. Poza mną toczy się jednak nieustanny grzmot działowy i odgłos tej bitwy, co do której Francuzi jeszcze ciągle łudzą się nadzieją zwycięstwa.

Mijam szkielet opadłego samolotu; czas zatarł ślady jego przynależności, odjęto mu wszystko, co mogło być pożytecznem a to co pozostało, czyni wrażenie orła, którego zaskoczyła zima w obcym kraju, i który tu smutną śmiercią zginął, utraciwszy część swych piór a z niemi całą swoją siłę, która go dumnie ponad góry i lasy unosiła.

Ale oto jestem już we wsi, gdzie mam wypocząć. Panuje tu oczywiście spokój... wojenny. Kolumny sanitarne, amunicyjne, prowiantowe, ciągną tam i napowrót, oddziały żołnierskie idą i wracają, ruch ani na chwilę nie ustaje. Przyjmują mnie jednak bardzo dobrze a kiedy powiedziałem, że mam straszne pragnienie i że koniecznie chcę napić się kawy, podano mi wszystko, czego żądałem, nawet nóż i widelec i talerz. Mieli także daktyle, o których zapomniałem zupełnie, że istnieją. Wnet zmieniłem sobie także i chusty i ubranie, a nowe buty — dla mnie nowe — bo odczyszczone, nadawały się nawet do odbycia w nich parady. Posiliwszy się przeszedłem się tu i tam, a potem, potem... na długo usnąłem. O jakże mi błogo było.

Dnia następnego znowu słońce wyszło, świeże i wesołe. Zdawało mi się, że już bardzo, bardzo dawno nie byłem na wojnie i poszedłem na skraj wsi, gdzie wraz z innymi oglądać mogłem świecące zdala Mort Homme, jak też i wzgórze 304. I znowu przypomniałem sobie wojnę. Bliżej nas unosiły się w powietrzu żółte masy balonów na uwięzi, niezmordowane w swej pracy tak ważnej i tak skutecznej, one bowiem kierują ogniem działowym. Czyż to jednak nie dziwne? że chociaż cały obszar nieba i ziemi, jak daleko spojrzeć faluje i drży od nieustannych wybuchów, to przecież, gdzieś tutaj koło mnie skowronek się odzywa?

Wieczorem był koncert we wsi; codziennie go tu słyszeć można, jest on bowiem prawdziwą rozkoszą dla żołnierza, który ma krótką chwilę wypoczynku i może, słuchając łagodnych dźwięków ojczystej muzyki swobodnie się przechadzać, to znowu przystanąć, lub przysiąść i pogawędzić. Jakże mu błogo po tem wszystkiem, co przeżył, po widoku tych hekatomb, na które patrzał tak długo.

Czy ludzie poczynają się na to, aby się wytępiać zanim swoje zadanie życiowe spełnili? Czy ścina się drzewo w sadzie, zanim ono swój owoc wydało?

Muzyka gra skocznie: żołnierze w zamyśleniu słuchają. A tam potężnieje orkan bitwy, huk przechodzi w huragan, wybuch uderza na wybuch, zapewne przygotowuje się atak nocny.

Jutro rano wracam do linii“.

Jenerał Gallieni.

Według wczorajszego doniesienia naszego zmarł w Paryżu były minister wojny jenerał Gallieni.

Dzienniki niemieckie poświęcają zmarłemu bardzo ciepłe wspomnienia pośmiertne i podnoszą jego zasługi zarówno wojskowe jak i obywatelskie. Urodzony w roku 1849, odbył początkową służbę wojskową w koloniach, gdzie przeprowadził również ważne badania naukowe. W uznaniu zalet i znawstwa przedmiotu został w roku 1896, mianowany gubernatorem Madagaskaru jako następca generała Mercier, który częściowo armię swą utracił. Takt Gallieni'ego sprawił, że na wyspie nastał spokój a jego wybitny talent organizatorski zaznaczył się nader wydatnie już w krótkim czasie i doprowadził do tego, że ta kolonia stała się wnet wzorową pod względem swych urządzeń, a zarazem najwydatniejszą wśród kolonii francuskich. Gallieni był gorliwym katolikiem, człowiekiem skromnym, trzymał się zdala od polityki, a w szczególności nie był zwolennikiem idei odwetu, sprzeciwiał się również w duchu polityce filo-angielskiej Delcassego. W kołach radykalnych nie cieszył się też z tego powodu uznaniem, gdyż te obwiniały go, że jest nieprzyjacielem republiki i dąży do odnowienia monarchii. Z wybuchem wojny światowej zaznaczył się wybitnie jako gubernator wojskowy Paryża i był głównym twórcą najnowszych urządzeń obronnych tejże twierdzy. Prawdziwe wawrzyny zdobył też w czasie bitwy nad Marne a zostawszy następnie ministrem wojny po ustąpieniu Milleranda przeprowadził daleko idącą reorganizacyę w sztabie francuskim. Jako przeciwnik rozwielmożnionego za swego poprzednika systemu protekcyjnego wywoływał w dalszym ciągu ataki stronnictw lewicy, które też nie powstrzymały się od złośliwych uwag, kiedy wskutek złego stanu zdrowia jako 66-letni starzec zmuszony był ustąpić.

Śmierć jego poprzedzona dwukrotnie bolesną i niebezpieczną operacyą kładzie kres wszelkim pogłoskom o rzekomo politycznych, czy też innych zakulisowych powodach jego ustąpienia.

Wzdłuż naszego frontu.

(Dokończenie).

Polesie to faktycznie cały, ogromny trójkąt Brześć-Mohilów-Kijów, czy z jakich 8 milionów dziesięcin. Utarło się atoli zwać Polesiem tylko okolice jego głuche, zapadłe, o drzemiących wśród lasów wielkich bagnach i jeziorach, gdzie z nizkich brzegów występują dopływy Prypeci, tworząc olbrzymie rozlewy; gdzie siedziby mieszkalne, rozrzucone są jak wyspy tylko po punktach wynioślejszych; gdzie glebę stanowi torf niemiłosiernie błotnisty o piaszczystem podglebiu, występującem gdzieniedzie dużemi na powierzchnię łatami.

Po piaskach monotonna sosna: po moczarach również monotanna olcha... Łozy, szuwary... glina, tam graby i świerki... Łąki, łąki,łąki po porębach leśnych na sztucznie poosuszanych przestrzeniach bujne zboża. Wzdłuż rzek wikliny i wierzby gęstymi szpalerami. A poleska kraina błot nie jest tylko krainą zwierzyny i ryb najrozmaitszych, jest też krainą komarów, „słowików pińskich“, stokroć groźniejszych, niż wszystkie auzońskie moskity, i kołtunowatych, febrycznych, ociężałych Poleszuków. Tędy... nie mógł przedrzeć się Karol XII na południe: tędy przedarł się w r. 1831 nasz Dębiński, wykonywając godny Ksenofonta, odwrót swój okrężny z Litwy do Warszawy; te wertepy musiał omijać w r. 1812 generał Reynier, otrzymawszy polecenie przenieść wojnę na Wołyń i zanim obszedł trójkąt poleski — już los wielkiej kampanii Napoleona był rozstrzygnięty.

Ze strzelistej wieży kościoła jezuickiego w Pińsku „rozpoznawał“ Karol XII okolicę, a ujrzawszy dokoła nieprzebyte błota i moczary, miał podobno zawołać zdesperowany: „Oto moje non plus ultra!“ Co miało znaczyć: Biada mi, tu kres mego pochodu, nie przedostanę się dalej!

A stolica ongi udzielnych książąt pińskich była swojego czasu tak niebylejakiem miastem, że hetman Janusz Radziwiłł, poskromiwszy zbuntowanych mieszczan Pińska, mógł za karę puścić z dymem i obrócić w perzynę... pięć tysięcy domów.

Dokoła Pińska dziedziczne siedziby: Skirmuntów, Ordów, Szczyttów, Druckich-Lubeckich, łączące się dalej, dalej jeszcze na wschód z gniazdami rodzinnemi Horwattów, Kieniewiczów, Wańkowiczów.

Wzdłuż Styru zbiega front, coraz głębiej w Wołyń, ku południowi. Tu właśnie, poniżej nieco linii kolejowej, wiodącej z Kowla przez Sarny do Kijowa, leży Czartorysk, w którego okolicach usiłowały tyle razy wojska rosyjskie przełamać najgwałtowniejszymi atakami front niemiecki. Położenie przecudowne. Starożytna osada, ongi do Czartoryskich, później do Leszczyńskich należąca. Szczątki ruin zamkowych urozmaicają do dziś dnia krajobraz.

Wołyń!... Ziemia ojczysta staro-ruskiego rodu książąt Ostrogskich i zbaraskich Giedyminowiczów i kniaziów na Czertwertni o przydomku Światopełk i również od litewskich dynastów pochodzących Czartoryskich oraz Sanguszków, ale i ziemia ojczysta Hornostajów i Chmarów, Obuchowiczów, Chołoniewskich, Borejków, Jełowickich... A gdzieżby wszystkich wyliczyć! Rozpadnięcie się olbrzymich latyfunów książęcych, Ostrogszczyzny, Koreczczyzny, Sanguszkowszczyzny it. d., zasypało Wołyń pomniejszemi majętnościami szlachty, co nie omieszkała posunąć się z Korony — na wschód. Pod koniec istnienia Rzeczypospolitej, olbrzymie Dubno ze swemi 70 wsiami jest w posiadaniu lubomirskich, Osrtogiem władają Jabłonowscy: na Stepaniu i jego 80 wsiami dziedziczą Potoccy. Sławutę i Szepietówkę już w roku 1703 posiadają Sanguszkowie po Lubomirskich... — I znowu: oderwijmy pióro, gdyż końca tej litanii, choćby tylko nazwisk samych, nie będzie!

A z Łuckiem, wydartym Rosyi z niemałym, podobno, wysiłkiem, dziś tuż w linii bojowej leżącym, ileż wiąże się wspomnień! Tu, w gościnie u dumnego i ambitnego Witolda, odbywał się zjazd cesarza niemieckiego Zygmunta z królami polskim i duńskim, oraz z wielkim księciem moskiewskim, z mistrzami krzyżackim i inflanckim, z chanami tatarskimi, z hospodarem wołoskim. Posiadał też Łuck nieraz za czasów polskich ważne znaczenie strategiczne, zaś pod murami b. stolicy województwa wołyńskiego ileż to razy gromadziło się pospolite ruszenie, gdyż rozległe płaszczyzny za miastem dawały znakomity plac dla manewrów ćwiczeniowych.

Frontem niemieckim objęta tuż nawprost Łucka Ołyka, gdzie na zamku Radziwiłłów stała jeszcze w roku 1793 książęca własna załoga, ordynacka Ołyka, ze szkołą akademicką przy kolegiacie, tylekroć oblegana kolejno przez Tatarów, Kozaków, Turków, Szwedów.

Front jakby się uwziął na Radziwiłłowskie, bądź dawniejsze, bądź dzisiejsze ziemie. Od Smorgoń do Ołyki prawie nie schodzi z byłej lub teraźniejszej Radziwiłłowszczyzny!

Ale oto i Dubno Lubomirskich — na samej linii bojowej. Na bastyonie zamkowym, nad Ikwą powiewa czerwono-biało-czarna Reichsfahne niemiecka, nad byłą fortecą niemiecką, jedną z najpotężniejszych w państwie... Oto i gmachy koscielne i klasztorne pobernardyńskie i pokarmelickie; oto jak na dłoni pozycya miasta jakby od przyrody samej predestynowana na „naturalną obronę“ dla twierdzy, mającej istotnie burzliwe dzieje. Oblegał Dubno Chmielnicki, oblegali Tatarzy, oblegał Szeremietjew...

Wzdłuż Ikwy... Słowackiego biegnie front ku malowniczemu, otoczonemu wysokiemi górami Krzemieńcowi. Od Kazimierza Wielkiego czasów należał do Polski, lecz dopiero po jej rozbiorze jeden z najznakomitszych Polaków, Tadeusz Czacki, uświetnił Krzemieniec ogniskiem oświaty, mającem mało sobie równych, a urodzony w Krzemieńcu jeden z największych poetów nietylko Polski, lecz i świata wogóle, złote pasmo kultury poetyckiej polskiej, wysnute nad Ikwą wołyńską, sprzągł z jej pasmem, wysnutem nad Wilią i Niemnem.

Poniżej Krzemieńca front przechodzi w granice Galicyi Wschodniej, nad Strypę, a potem nad Dniestr, aby w okolicach tak pamiętnego w dziejach Polski Chocimia weprzeć się, jak w mur, o granicę neutralnej Rumunii.

Tam, w stronach buczackich, gdzie Strypa do Dniestru wpada, znajdziemy Złoty Potok, kolebkę rodu Potockich; tam Buczacz sam przypomni nam zmagania polsko-tureckie, ową Teresę Potocką, żonę wojewody bracławskiego, broniącą heroicznie starożytnego miasta u stóp malowniczych skład zamkowych, obleganego przez samego sułtana: tam Podhajce, gdzie w podziemiach kościelnych leży pogrzebany wielki wódz i rycerz, hetman Stanisław Rewera Potocki, co pod trzema królami w 46 bitwach walczył w obronie ojczyzny, gdzie Sobieski oszańcowawszy się i chłopów okolicznych skrzyknąwszy do obozu, przez dni szesnaście wytrzymywał szturmy Tatarów i Kozaków, aż ich zmógł wycieczkami i kontratakami; tam Jazłowiec vel Jazłów, co po Jazłowieckich, był choć przez czas krótki w posiadaniu Radziwiłłów, którzy jakżeby nie mieli dziedziczyć od jednego krańca Rzeczypospolitej po drugi! Tam Zbaraż i Trembowla, zalane wraz z Tarnopolem przez ostatnie placówki wypartej z Tatr, z pod Krakowa i ze Lwowa inwazyi rosyjskiej...

Przebiegliśmy setki mil...

Wzdłuż niebywałego w dziejach świata frontu bojowego położyliśmy rozwiniętą swobodnie od Rygi po Chocim polską wstęgę: biało-karmazynową.

Ona, przecie, ani odgranicza, ani odcina, ani najlżejszej nawet nie daje przewagi tej lub owej frontu stronie.

Ona tylko leży. Ona tylko czerwieni się i bieli, jak smuga kultury i krwi, co tym olbrzymim pasem ziemi przepłynęła. **Czesław Jankowski.**

Z Kołomyi.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Kołomyja, w maju.

(Tydzień Czerwonego Krzyża. — Święcone dla rodzin legionistów. — W rocznicę oblężenia Kołomyi. — Z żałobnej karty.— W uznaniu zasługi. — Z obozu ruskiego).

Tydzień Czerwonego Krzyża w Kołomyi przeszedł wszelkie oczekiwania. Cicho, bez reklamy urządzona zbiórka uliczna dowiodła swym pieniężnym efektem, że cel tak szlachetny nie potrzebuje zbytniego przypominania, a sprężysta akcya Komitetu z p. Gogelową na czele zesługuje na pełne uznanie. Dość wspomnieć, że zbiórka i dochód z przedstawień i wieczorków na rzecz Czerwonego Krzyża przyniosły okrągło 8.000 koron. Również podnieść wypada efekt moralny akcyi na rzecz Czerwonego Krzyża. Nikt się nie uchylał od datku na humanitarną instytucyę, nikt nie szemrał, każdy wedle możności rzucał swój grosz do skarbonki. Nawet na klapie surduta biednego robotnika lub niezasobnego mieszczanina widziałeś odznakę z czerwonym krzyżem. Oba wieczory muzyczne, które uświetniły tydzień Czerwonego Krzyża, miały wybitne piętno artystyczne. Zwłaszcza chóry pod batutą prof. Dębskiego oraz śpiew pny Łuczakowskiej i gra na fortepianie pny Zrażewskiej (fantazya węgierska Liszta) zyskały gorący aplauz.

Święcone dla rodzin legionistów odbyło się dnia 14. maja b. r. — W uroczystości, która swym rzewnym i podniosłym nastrojem wyciskała łzy z oczu obecnych, wzięło udział ponad sto osób. Poświęcenia stołów dokonał X. Jurasz. Zebranych przywitała serdecznemi słowy p. Chmielewska. Dr Kraśnicki przypomniał zgromadzonym owe niezwykłe chwile pełne niepokoju, kiedy to wyprawialiśmy naszą młodzież na pole walki. Dr Piaskiewicz mówił o polskiej doli, która sprawiła, że od przeszło wieku najlepszych synów składamy w ofierze na ołtarzu Ojczyzny. Weteran z r. 63 p. Szymeczko witał serdecznie obecnych na sali legionistów. Przemawiali jeszcze dyr. Klimaszewski, legionista Bezeg i i. Paniom naszym i inicyatorce „święconego“ pani Chmielewskiej należą się wyrazy podzięki i uznania.

Dnia 11. maja rok minął od oblężenia Kołomyi przez wojska rosyjskie. — Po trzech miesiącach swobody wróg znowu oparł się o mury miasta. Mimo szalonych ataków rosyjskich na miasto nie powiodło się Rosyanom zdobycie Kołomyi. Granaty i szrapnele padały gęsto na ulice miasta. Najwięcej ucierpiały przedmieścia Mariahilf, Baginsberg i Flehberg (kolonie niemieckie), spalone i zniszczone doszczętnie.

Z budynków ostrzeliwane były ze skutkiem dwo-

rzec kolejowy, gazownia miejska, rafinerya nafty Krissa, poczta i i. Zburzonych lub nadwerężonych zostało kilka sklepów, między innymi sklep Kółka rolniczego, oraz kilkanaście domów w mieście. Z ludności cywilnej zginęło około 30 osób. Po trzech tygodniach dzielna armia gen. Pflanzera (przeważnie pułki chorwackie) odparła najezdzców, którzy jeszcze pewien czas próbowali opierać się w jarach dniestrowych. Rocznica ta skojarzyła się z zamianowaniem gen. Pflanzera generałem pułkownikiem: ku uczczeniu tego momentu odbył się szereg uroczystości, urządzonych przez wojskowość i przez miasto, które w uznaniu zasług nadało mu godność obywatela honorowego.

Śmierć obfite zbiera pokłosie w Kołomyi. Świeżo zanotować wypada śmierć dwu sędziwych powstańców z r. 1863 śp. Leopolda Łopatyńskiego i Lubina Biskupskiego. Śp. L. Biskupski jako właściciel fabryki maszyn skutecznie walczył w tym zakresie z przemysłem obcym i zasłużył się na tem polu dla wytwórstwa i przemysłu rodzimego.

W piśmie miejscowem pojawił się nekrolog śp. Zdzisława Lewickiego, słuchacza filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kołomyjanina, który jako jeden z pierwszych legionistów służył na polu walki. Był to rzadki typ młodziana zachowującego wiarę ojców, o charakterze ogromnie prawym i nieskazitelnym, niezwykłych zaletach umysłu i serca. Żal ogólny towarzyszy matce, której jako jedyny syn miał być podporą na starość.

W uznaniu gorliwego pełnienia obowiązków duszpasterskich w szpitalach wojskowych otrzymali X. Józef Kluz i X. Józef Makłowiez tytuł kanoników. Zasłużone to odznaczenie dla obu dzielnych pracowników społecznych spotkało się w mieście z ogólnem uznaniem:

Podana przez „Głos Pokucki“ wiadomość o przeniesieniu biskupa stanisławowskiego X. Chomyszyna do Przemyśla wywołała w tut. obozie ruskim wiele wrzawy. Dotąd brak potwierdzenia urzędowego tej wiadomości. **M.**

Jeszcze o mięsie.

1300% czystego zysku.

Z powodu ogłoszonego pod tym tytułem w wiedeńskiej „Die Zeit“ z dnia 18. bm. obszernego wywodu, zajmującego się zamknięciem rachunkowem „Powszechnego austr. Towarzystwa dla przemysłu rzeźniczego“ a wykazującego, iż Towarzystwo powyższe uzyskało w ciągu roku 1915—350 procent czystego zysku („Głos Narodu“ z dnia 23. bm.) otrzymała redakcya wiedeńskiego pisma sprostowanie, z którego jednakże — jak zauważa — bynajmniej nie wynika, jakoby stan istotny był inny, co więcej redakcya podnosi obecnie, iż powyższe niepomiernie wysokie zyski, uzyskało wymienione Towarzystwo w ciężkim czasie wojennym kosztem zarówno cywilnej ludności, jak i zarządu armii i że dopiero publiczna dyskusya, obecna wywołana, wpłynie na zmianę postępowania tegoż Towarzystwa. W ten sposób odsłoniła się też jedna z przyczyn dotkliwej drożyzny, tego ważnego artykułu.

Obecnie ogłasza tosamo pismo sprawozdanie roczne „Karyntyjskiego Towarzystwa dla przemysłu rzeźniczego“, z siedzibą w Celowcu, które to sprawozdanie wykazuje zysk za rok 1915 niemal czterokrotnie wyższy od poprzedniego, a mianowicie przy kapitale zakładowym 108.000 koron czysty zysk 1.482,379 to stanowi 1300 procent dochodu. Również tutaj odzyskano tę wysoką kwotę dochodu z handlu bydłem przeznaczonego dla cywilnej ludności, a przedewszystkiem dla zarządu armii. Towarzystwo karyntyjskie postąpiło jednak o tyle przynajmniej z pozoru i lojalniej od poprzedniego, że utworzyło fundusz dla podniesienia hodowli w kwocie 250.000 koron: kwota ta nie pozostaje i tak jednak w żadnym stosunku do nieuzasadnionych i szkodliwych kalkulacyi tegoż Towarzystwa.

Dyskusya, jaka wywiązała się w prasie wiedeńskiej z powodu postępowania „Tow. dla przemysłu rzeźniczego“ w Wiedniu wykazała między innemi także i ten szczegół, że finansowane było przez pewien prywatny dom bankowy, który też oczywiście zagarnął lwią część tego niesłychanego dochodu.

Cech rzeźników wiedeńskich wystosował też w sprawie tej umotywowany protest.

Nasi jeńcy w Serbii.

Dzienniki lwowskie zamieściły wieści o naszych żołnierzach, wziętych do niewoli serbskiej, otrzymane z tamtejszego biura informacyjnego przy Czerwonym Krzyżu. Jest to pierwszy spis żołnierzy armii austryackiej, przynależnych do Galicyi, zmarłych w niewoli serbskiej w Valjevie, sporządzony na podstawie doniesienia c. i k. stacyjnej komendy etapowej w Valjevie. Oto spis:

Klemo Iwan, 80 p. p. komp. 4 Stanisławów, zmarł na tyfus 16 marca 1915. Niedzielski Jan, 5 p. art. fort. jedn. ochotnik. Stojance, zmarł 3 marca 1915. Szerpiczki (Szczerbicki?) Władysław 4 p. ar.. kol.), Jakimów, zmarł 11 stycznia 1915. Rożen, zmarł 25 stycznia 1915. Bajaszt (?) Piotr, 32 p. posp. rusz., 1 komp.. Panczyszyn Vador 30 p. p.. 14 komp. Rajski Bolesław 30 p. p.. 14 komp.. Lwów. zmarł 30 stycznia 1915. Wonczak Michał, 30 p. p., 16 komp. Lwów, zmarł 2 lutego 1915. Retki Listof (?), 30 p. p., 15 komp. Lwów zmarł 2 marca 1915. Olearczyk Eugeniusz, 10 p. p., 2 komp. Przemyśl. zmarł na tyfus 18 lutego 1915. Szat Stanisław, 19 p. p.. 1 komp. Nisko. zmarł 14 marca 1915. Leszniak Floryan, 20 p. p.. 13 komp.. Klenczany, zmarł 26 stycznia 1915. Jarynkowicz Piotr 30 p. p., 14 komp., Lwów, zmarł 20 lutego 1915. Jankowski Franciszek 30 p. p., 13 komp., Lwów, zmarł 29 stycznia 1915ż Danyłowicz Zygmunt, 1 p. p. 4 komp. Kraków. zmarł 7 lutego 1915. Czubaty Grzegorz, 10 p. p., 3 komp. Trystianek (?) Galicya, zmarł 5 stycznia 1915. Kisielewicz Franciszek, 30 p. p., 4 komp., Galicya, zmarł 20 stycznia 1915. Czeczot Ludwik. 57 p. p., 8 komp., Bukowiowice (?), zmarł 24 stycznia 1915. Zaglanicki Jan, 57 p. p., 5 komp., Dąbrowa, zmarł 1 czerwca 1915. Skotnicki Jan, 80 p. p., 5 komp., Rudno, zmarł 10 marca 1915. Dowikowski Wincenty, 80 p. p., 13 komp. Busk (?) Ruska k(?) zmarł 19 lutego 1915. Kuzyna Jan, 90 p. p.. 3 komp Galicya, zmarł 6 lutego 1915. Łasinczky (Łoziński?) Michał, 45 p. p.. V. Marschkomp. Szrubowiska, zmarł 30 stycznia 1915. Warczenski Kazimierz. 45 p. p. 8 komp.. Rozdół, zmarł 24 lutego 1915. Jaszek Józef, 57 p. p., 7 komp. Radłów, zmarł 11 lutego 1915. Forisek Ferdynand, 77 p. p., 1 komp. miejsce urodzenia nieznane, zmarł 26 stycznia 1915. Matyas Ferencz, 57 p. p., 4 komp., miejsce urodz. nieznane. zmarł 10 lutego 1915.

Następujący oficerowie austryaccy, przebywający w niewoli serbskiej, zostali przewiezieni do Włoch:

Romanyszyn Bazyli, podpor. 85 p. p.. ur. 1884, Homniska, wzięty 28 listopada 1914. przewieziony do Portoferraio. Dr Józef Turjański, kadet 80 p. p., urodz. 1880. Ohladów, wzięty 5 grudnia 1914, przewieziony do Portoferraio. Popper Hugo, podpor. 58 p. p., urodz. 1874, Sellan. wzięty 9 listopada 1914. przewieziony do Cittaducala.

Wiadomości od wywiezionvch do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Matka zawiadamia Tadeusza Niedzielskiego w Warszawie, że jest zdrowa, mieszka z ciotką w Moskwie, ulica Palicha Nr. 6, m. 7.

Górski Jan i Jan Straus z Warszawy, zawiadamiają Emilię Górską, Pańska 13, Piotra Stamirskiego, Kopernika 35, Władysława Buczkowskiego, Moniuszki 3 i Wojciecha Lankiewicza, Grzybowska 43, drukarnia, że są zdrowi w Moskwie, Tryumfalna-Sadowa, i proszą o wiadomość o swej matce, żonie i siostrze. O Józiu i Leonku wiadomości nie mamy.

Goreczyńska Bronisława zawiadamia córkę Wacię, zamieszkałą przed wojną u pp. Grygosińskich we wsi Łubnice w pow. wieluńskim, że jest zdrowa i mieszka z Marylką w Moskwie, Dechtiarny zauł. 7 m. 12.

Dębczyńscy Włodzimierz i Antoni, Antoni Pawłowski i Zygmunt Jaczewski bawią w Moskwie, są zdrowi. Adres: w red. „Gazety Polskiej“.

Grynsztein Józef, art. malarz, i Stefan Herszberg donoszą, że są zdrowi w Moskwie, Diełowoj Dwor, Podjazd Nr. 17, m. 18, bardzo proszą o jakiekolwiek wieści od lub o swoich (Henryk Merwaser), Warszawa, Królewska 29 a, m. 26.

Reinhardtówna Jadwiga z matką i siostrą oraz Berta i Andrzej Kuppowie z Warszawy zawiadamiają pp. Krzykowskich na Woli Nr. 255 pod Warszawą, że są żywi i zdrowi, mieszkają w Moskwie — Dziewicze Pole, Nowoprojektowany zaułek Nr. 10 m. 4. Proszą o baczenie na rzeczy i o zawiadomienie siostry Leszner w Warszawie, Chmielna 41, u Greka.

Szymanowscy Witold, Bogdan i Józefa zawiadamiają rodzinę w majątku Goździk koło Garwalina, że są zdrowi w Mińsku — Matwiejewska 12. Witold pracuje w C. K. O.

Rozmysłowicz Władysław zawiadamia żonę Natalię i córkę Stefanię, zamężną Stelmaszyńską, na Pelcowiźnie, ul. Szkolna, dom Zielińskiego, że żyje, jest zdrów i mieszka w Moskwie, park Piotrowski, ul. Saro-Piotrowsko-Razumowska 1, u pp. Kopczyńskich. Zygmunt mieszka na stacyi Mandżurya, drogi żelaznej Zabajkalskiej:

Czubowski Adam zawiadamia żonę i dzieci w Warszawie, Tamska 19, że zdrów; czy doszły pieniądze (45 i 100 rubli)?

Olszewscy Karolowie w Moskwie zawiadamiają Aleksandrę Olszewską w Warszawie, Nowolipski 81, że syn jej Wacław, jeniec wojenny, jest zdrów i koresponduje z nami.

Radziwanowscy Józefostwo z siostrą Bronisławą, wdową, zawiadamiają rodziców Rogalewiczów w Warszawie, ul. Jerozolimska 16, m. 14, że są zdrowi i mieszkają w Moskwie, Pychow projekt 6, m. 8, dom Boczarowa.

Śliwa Jan z Warszawy prosi Józefa Kołodzieja, Wielka 54, pp. Daszkiewicz, Zimna 9 i Hank, Leszczyńska 16 w Warszawie, oraz p. F. Goszczyńską, szarytkę szpitala w Lublinie. Franciszka i Maryę Śliwów w Tarnogórze, gub. lubelskiej, pow. krasnosławskiego, o zawiadomienie jego rodziców i odpowiedź tą drogą: Jestem zdrów, mieszkam w Moskwie, Pokrowski bulwar 8, pracuję, gdzie i przedtem.

Budny Leopold i Zenon zawiadamiają swe żony i pozostałą rodzinę, iż są zdrowi w Rosyi. Leopold na drodze Aleksandrowskiej, stacya Borysów, a Zenon na drodze Mikołajewskiej w Wołogdzie, ich szwagier Sosnowski również przy zdrowiu.

Klewszczyński Andrzej w Smoleńsku, adres: skrzynka pocztowa Nro 25, prosi pozostałe w Wilnie matkę Katarzynę Klewszczyńską i siostrę Benedyktę Skowrońską o zawiadomienie o zdrowiu swem, oraz Czesia i Adolfa.

Głodek Helena zawiadamia matkę Franciszkę, siostry i brata Stanisława w Warszawie, Browarna 2, że zdrowa, w Moskiwe, ul. Gruzińska, Kubartowski zauł. 7, m. 39.

Płachecki Witold zawiadamia żonę i administratora w Warszawie, że jest zdrów, mieszka w Moskwie, ul. Niżnij Kolennyj 2, m. 2. Przesyłki na imię amerykańskiego konsula w Moskwie. Uprasza się o zawiadomienie: Warszawa, Wilcza 44, Saturnin Samos, administrator.

Wasilewska Bronisława zawiadamia męża Teofila (syn Józefa) i rodziców w Warszawie, Mokotowska 16, że zdrowa i mieszka w Moskwie, Twerska 75, m. 53.

Zawiadamiamy Bolesława Zajdę w Warszawie, Prosta 32, Franciszkę Dzierlińską w Pruszkowie, Bronisławę i Zdzisia Ryjewskich, że: ojciec Józef, syn Euzebiusz i Stefan Ryjewski są zdrowi i proszą o odpowiedź.

Jakubowski Wawrzyniec, maszynista drogi żel. war. wied. (ul. Daleka, m. 13) i Tuszyński Franciszek, ul. Tarczyńska 19 zawiadamiają żony swe, że są zdrowi.

Kartasińscy Wiktorya, Stanisław i Ludwik są zdrowi i bezpieczni. Wiktorya mieszka w Moskwie. Znamienka, Wielki Znamieński zauł. 4, m. 10.

Wysocka Kazimiera zawiadamia siostrę Jadwigę Tyszka w Warszawie, Wilcza 12, m. 12, że wszyscy w rodzinie są zdrowi. Pisarscy i Wysoccy z dziećmi mieszkają w Mohylowie gub., Wileńska 29; rodzice w Astrachaniu. Prosimy o wiadomości o wszystkich i o Walickowszczyźnie.

Jan Homolicki zawiadamia rodziców i stryja w Warszawie, Leszno 83, apteka, że jest zdrów. Stały adres: Moskwa, Twerska. Wielki Gniezdnikowski. pokoje umeblowane „Alhambra“. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Jarzembowską Janinę, z domu Kosińską, mieszkającą w Warszawie: Tamka 22 (ewent. adres: Restauracya Hotelu Europejskiego) — zawiadamia mąż, że jest zdrów i mieszka w Kazaniu, ulica Łobaczewska, dom Michajłowa. Prosi bardzo o wiadomości o zdrowiu żony i dzieci — za pośrednictwem dzienników.

Bronisław Kunstter, zamieszkały w Penzie, zawiadamia siostry: Krystynę i Wandę Kunstetter, zamieszkałe w Warszawie, ul. Kopernika 25, że wszyscy członkowie rodziny Kunstetterów, zamieszkali w Rosyi są zdrowi, prosi o wiadomości o siostrach. Adres: „Echo Polskie“. Pisma polskie, wychodzące w Warszawie, uprasza się o powtórzenie tego ogłoszenia.

Zofia Onoszko zawiadamia siostry Włoszczewskie (Warszawa, Wilcza 46), że mieszkają z synem w Samarze, Woskreseńska 51. Mąż zdrów; Borkowscy mieszkają w Woronežu, Chalutyńska 8. Proszę o wiadomość o sobie i rodzice tą samą drogą.

KRONIKA.

Podziękowanie Następcy Tronu. Prezydyum miasta Krakowa otrzymało od Następcy Tronu Arc. Karola Franciszka Józefa telegram z podziękowaniem za złożone mu życzenia imieniem mieszkańców Krakowa z okazyi zwycięskich walk na terenie włoskim.

Nowe urzędy publiczne w Krakowie. W bieżącym tygodniu, równocześnie z Centralą dla odbudowy kraju, o czem na innem miejscu, przybywają do Krakowa dwa nowe urzędy publiczne. Mianowicie przenosi się z Białej do naszego miasta Biuro krajowej Komisyi Opieki nad inwalidami wojennymi i sierotami wojennymi (Kregsfürserge und Kriegshilfe). Biuro to będzie nadal załatwiać sprawy zasiłków uchodźczych i ewakuacyjnych, niemniej wynagrodzenie za utrzymanie żołnierzy zbiegłych z niewoli rosyjskiej. Przenosi się także do Krakowa „Krajowe Biuro“ ustanowione dla przydzielania jeńców do robót polnych i lasowych, partyj żołnierzy do żniw, oraz pośredniczanie w rozdziale koni wojskowych do robót polnych.

Z Muzeum Narodowego. Cenne zbiory sztuki z zapisu śp. Eustachego Chronowskiego zostały już wystawione zbiorowo w osobnej salce. Pierwszorzędni artyści: Axentowicz, Fałat, Gierymski, Grottger, Koniuszko, Kossak Juliusz, Laszczka, Pruszkowski, Stanisławski, Wyczółkowski, Wyspiański, Żmurko składają się na bogaty zapis. Wystawa ta potrwa do 5. czerwca, poczem zbiory retrospektywne przewiezie się na Wawel, dzieła zaś współczesnej sztuki zostaną wcielone do Galeryi w Sukiennicach.

„Sztuka“. Wystawa „Sztuki“, która otwiera się we czwartek dnia 1. czerwca, będzie XX-tą z rzędu z pośród tych, z któremi Towarzystwo „Sztuka“ wystąpiło w Krakowie. Jury nadesłanych prac odbywa się dzisiaj.

Z krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego. We środę 31. maja o godzinie 6-ej popołudniu odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 4. posiedzenie, na którem dr Józef Jasieński wygłosi odczyt: „O z. z. neurozach wojennych“, a prof. dr J. Piltz przedstawi przypadek epilepsyi Jacksona.

W drugiej szkole realnej w Krakowie piśmienny egzamin dojrzałości rozpocznie się w piątek dnia 2. czerwca br. o godzinie 8-mej rano.

Zniżka cen mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich. Jak słychać, magistrat z powodu spadku cen nierogacizny na targowicy krakowskiej, przygotowuje nową taryfę maksymalną, dotyczącą cen mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich, która ma być ogłoszona w tych dniach. Nowa ta taryfa przyniesie dalszą zniżkę cen tych artykułów.

Cenniki potraw i napojów. Magistrat — ogłoszeniami na murach miasta rozlepionemi — przypomina właścicielom kawiarń, restauracyj, cukierń i szynków ustawowy obowiązek wywieszania w swych lokalach na miejscach widocznych zatwierdzonych przez Magistrat, jako władzę przemysłową,

cenników potraw i napojów. Nie przestrzegający tego rozporządzenia ulegną karze.

Podziękowanie „szesnastki“. Prezydyum miasta Krakowa otrzymało z pola od żołnierzy byłego 16 pułku piechoty pospolitego ruszenia serdeczne podziękowanie dla mieszkańców naszego miasta za hojne dary wielkanocne.

Z Rosyi.

Stare sposoby.

Kopenhaga (B. Kor.). Spóźniony numer „Russkoje Słowo“ donosi o szeregu reakcyjnych zarządzeń, których prasa petersburska ani słowem nie wspomniała, a które prezydent gabinetu Stuermer częściowo już wydał a częściowo zamierza wprowadzić. Najdalej idącem zarządzeniem jest wstrzymanie działalności na czas wojny w poszczególnych wojskowych okręgach ustawy o stowarzyszeniach i związkach, co oznacza zakaz odbywania zjazdów stowarzyszeń, kongresów i zwykłych zgromadzeń stowarzyszeń.

Dalej zarządził Stuermer zniesienie wypracowanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych zarządzeń celem ulżenia w położeniu prawnem żydów, z uwagą, że teraz ma rząd ważniejsze rzeczy do załatwienia.

Nadto zarządził Stuermer zniesienie wypracowanej przez główny zarząd dla spraw prasowych w myśl życzeń dumy państwowej reformy prasowej, a to tem umotywował, że teraz nie jest na to odpowiedni czas. Na uwagę Stuermera, że wypracowana ustawa jest zbyt liberalną i musi być zmienioną, podał się szef zarządu dla spraw prasowych Sudejin do dymisyi.

W całej Rosyi ma być zaprowadzoną wojskowa cenzura dla gazet, książek i książek szkolnych.

Zarządzenia fiskalne.

Petersburg. (B. kor.) Petersb. aj. tel. ogłasza następujące ustawowe postanowienia: 1) W latach 1916. i 1917. będzie czasowo ściągany podatek od wyższych dochodów wojennych. Przy wyższych dochodach o 8 do 15% będzie ściągany podatek 20 do 30% od tego dochodu, przy większych dochodach od 15 do 20% podatek 30 do 40% od tego dochodu. 2) Celem oszacowania szkód poddanych rosyjskich za granicą utworzy się komisyę. Równocześnie ściągnie się deklaracye o ruchomym i nieruchomym majątku nieprzyjacielskich poddanych i korporacyj w Rosyi; 3) Na importowany tytoń i cygara nakłada się cło; 4) Zabrania się wywozu obrobionej i nieobrobionej skóry; 5) Ustanawia się pewne ulgi dla importu obcych towarów do obszaru Jakucka; 6) Dla pewnych maszyn w obszarach z kopalniami złota ustanawia się wolność cłową.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery wojennej prasowej podają: Sprawozdanie rosyjskie z dnia 28-go maja: W nocy z 27. b. m. Niemcy po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali nasze okopy na południe od jeziora Dryświaty. Koncentrycznym ogniem naszej artyleryi i piechoty zmusiliśmy Niemców do cofnięcia się do swych okopów. Na całej reszcie frontu ogień karabinowy. Nieprzyjacielskie samoloty przeleciały nad licznymi odcinkami frontu. Jeden z nich trafiony naszym ogniem musiał opaść za Iłuksztą.

Z Rzeszy niemieckiej.

Zarządzenie cesarskie.

Berlin. (B. kor.) Cesarz Wilhelm wystosował następujące zarządzenie do ministerstwa stanu:

Ze sprawozdania ministerstwa stanu z dnia 26. b. m. z radością dowiedziałem się, że dzięki dzielnemu i ofiarnemu zachowaniu się i pilności ludności moich wiernych prowincyi Prus królewskich i książęcych, która powróciła do swych zniszczonych miejsc rodzinnych, jak i przez skuteczną działalność wszystkich do tego powołanych władz i urzędników, komunikacye, gospodarstwo, rolnictwo i przemysł w uszkodzonych częściach kraju z konieczną szybkością zostały przywrócone i odbudowę budynków, uszkodzonych przez zniszczenie wojenne, skutecznie się przeprowadza. — Wszystkim, którzy w wykonaniu służby państwowej i gminnej, jak i przez usługi w dobrowolnem dziele miłości bliźniego, przyczynili się wszystkiemi swemi siłami do tego, wyrażam moją królewską podziękę. Odnosi się to szczególnie do komisyi wojennej opieki w Królewcu, która w jak najskuteczniejszej współpracy pomagała władzom państwowym przy wykonaniu ich zadań. W pełnem zaufaniu, że potrzebne do ukończenia tego rozpoczętego podczas wojny dzieła pomocy, wydatki państwowe także i w przyszłości znajdą aprobatę obu izb sejmu, polecam ministerstwu stanu, równocześnie akceptując propozycye co do kontynuowania rozpoczętego dzieła, przedłożyć do wzięcia do wiadomości dołączony memoryał o usunięciu szkód wojennych sejomowi monarchii.

Sprawa duchownych rosyjskich.

Berlin. (B. kor.) Wobec twierdzenia „Birż. Wiedomosti“ o rzekomem nieznośnem położeniu wziętych do niewoli rosyjskich duchownych, których władze niemieckie mają zmuszać do ciężkich, poniżających robót, oraz traktują brutalnie i okrutnie, zauważa „Nordd. Allg. Ztg“, że przeciwnie, wzięci do niewoli rosyjscy duchowni w Niemczech mają wiele wolności, są z pełnem zaufaniem traktowani i na równi postawieni z wziętymi do niewoli oficerami pod względem żołdu i pomieszczenia, oraz otrzymują pozwolenie sprawowania dobrowolnie czynności duszpasterskich.

Kilku rosyjskich duchownych nadużyło jednak tego zaufania, poczem ich odstawiono do oficerskiego obozu jeńców, gdzie się ich traktuje jak oficerów-jeńców wojennych.

Przeciw partykularyzmowi państw Rzeszy.

Berlin. (B. kor.) Ministerstwo wystosowało okólnik do prezydentów rządów w sprawie wyłącznego zaprowiantowania poszczególnych części krajów na szkodę wielkich okręgów miejskich i przemysłowych, a w którym podnosi, że musi się podczas wojny przestrzegać jednolitości ekonomicznego obszaru i w obecnych stosunkach nikt nie może żądać choćby częściowego w stosunku z czasami pokojowymi zaspokojenia zaopatrzenia.

(Rozporządzenie ogranicza częściowo dotychczasowe praktyki w poszczególnych obszarach państwowych Rzeszy niemieckiej, polegające między innemi na zakazach wywozu środków żywności z danej gminy do innej. Niemniej jednak pozostają w mocy zakazy wywozu z poszczególnych państw Rzeszy, wydane zwłaszcza w Niemczech południowych (Bawarya, Badenia, Wirtembergia) na szkodę państw północnych. Przyp. Red.).

Centrala odbudowy w Krakowie.

Biała (B. Kor.). C. k. Namiestnictwo donosi: Na podstawie statutu organizacyjnego dla gospodarczej odbudowy Galicyi ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej“ dnia 4. maja br. ustanowiony zostaje dla wszystkich agend związanych z gospodarczą odbudową kraju, osobny oddział namiestnictwa pod nazwą „c. k. Namiestnictwo, Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi“.

Działalność swoją rozpoczyna Centrala kraj. w Krakowie jako prowizorycznej siedzibie urzędowej z dniem 3. czerwca br.

* * *

Jak się dowiadujemy, biura Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi mieścić się będą chwilowo w Zakładzie weterynaryi przy ul. Czystej. Tam urzędować będą: naczelny dyrektor Centrali wiceprezydent namiestnictwa Dr Grodzicki, z przydzielonym mu radcą nam. p. Noelem, szef oddziału rolniczego prof. Dr Nowak i szef oddziału technicznego rad. dw. inż. Ingarden. Co do oddziału przemysłowego, to niema on dotychczas definitywnie zamianowanego kierownika i co do osoby toczą się jeszcze układy, które w dniach najbliższych będą ukończone. Wiadomość o nominacyi Dra Benisa okazała się cokolwiek przedwczesną, choć jest on najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko. — Rada nadzorcza Centrali składać się będzie z 36 członków, w tem 12 Rusinów. Każdy oddział mieć będzie fachowych doradców. Co do osób toczą się jeszcze układy, lista ich jednak będzie w ciągu najbliższych dni ostatecznie ustaloną i ogłoszoną.

* * *

Wyniki konferencyi ministeryalnej.

Wiedeń (B. Kor.). Na konferencyi ministeryalnej, która się odbyła dnia 15. bm. pod przew. prezydenta gabinetu hr. Stuergkha z zastępcami Galicyi, zapowiedział perzydent gabinetu, że rozpoczęcie działalności Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi ma bezpośrednio nastąpić. Przy tem poczyniono zarządzenia, aby Centrala otrzymała potrzebną swobodę w zakresie finansowym i administracyjnym; by unikać wszelkiego uciążliwego toku instancyi.

Pomocy kredytowej przy szkodach materyalnych będzie udzielać przeważnie z funduszów państwowych utworzony galicyjski zakład wojenny kredytowy. W sprawie szeregu życzeń co do złagodzenia warunków udzielania kredytów i wyekwipowania zakładu objawił rząd daleko idące zrozumienie sprawy i życzliwość.

Dla spowodowanych nie przez szkody rzeczowe ale przez szkody w ruchu itd. postulatów kredytowych miejskich właścicieli domów, rękodzielników i wolnych zawodów, oraz gmin samych, musi rząd utworzyć osobny zakład bankowy.

Rząd przedstawił dalej szczegółowe sprawozdania o działalności celem reaktywowania rolnictwa. Według tego sprowadzono dotąd okrągło 3000 wagonów zboża do siewu a cenę kupna w razie potrzeby skredytowano. W obszarach, gdzie uprawa lub zwiezienie zbiorów wskutek wojny nie mogły być przeprowadzone, dano zaliczki na uprawę a przy szczególnem ryzyko premie. Jako bardzo trudna przedstawia się sprawa dostarczenia zwierząt pociągowych. Dotąd zakupiono okrągło 2500 koni, a 5400 dostarczyły wojskowe szpitale; dalej sprowadzono 4200 wołów roboczych. Dalsze transporty mają nadejść. Ponieważ rosyjskie dzieło zniszczenia zwróciło się przedewszystkiem przeciw wielkiej własności ziemskiej, stanowi główny przedmiot akcyi, przywrócenie stanu maszyn rolniczych i narzędzi. W tym kierunku dostarczyło państwo potrzebującemu rolnictwu w roku 1915. i 1916. 14.300 sztuk; dalej zakupiono 258 motorowych pługów i 560 wozów rolniczych.

Do tego przyłączają się dalsze rozmaite akcye celem wciągnięcia szkół i kościołów do sprawy odbudowy. Wydano odnośne dalsze dyspozycye. Dalej prezydent ministrów zapowiedział **blizkie definitywne uregulowanie żądań o świadczeniach wojennych.**

Jako wynik narad można było stwierdzić ogólne wrażenie, że można z pewnością liczyć na dalszy postęp akcyi, która w stonowiącym może już wykazać pocieszające owoce.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 29 Maja.)

Wyraz łaskawości monarszej.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przesłał owdowiałej ks. Alfredowej Liechtensteinowej portret swój z dedykacyą: „Szlachetnej matce sześciu dzielnych synów we wdzięcznem wspomnieniu Franciszek Józef“. Księżna ma sześciu synów w polu, a ks. Henryk jako major znalazł śmierć bohaterską pod Warszawą.

Służba duchowna w polu.

Wiedeń. (B. Kor.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Apostolski wikary polny biskup Bielik przybył dnia 24. bm. do okupowanego obszaru Polski i odwiedził miasta obwodowe Olkusz, Kielce i Radom, następnie przyczółek mostowy Dęblin. W wszystkich tych miastach celebrował polny wikary mszę biskupią i wygłosił do wojsk, które wyruszyły, w ich językach ojczystych porywające przemówienia. W szpitalach pocieszał Książe kościoła rannych i chorych. Dnia 27. złożył wikary polny wizytę niemieckiemu jeneralnemu gubernatorowi w Warszawie, poczem wieczorem przybył do Lublina.

Dnia 28. bm. dokonał o godz. 9. rano poświęcenia poprzedniego rosyjskiego kościoła w Lublinie jako rzymsk kat. kościoła garnizonowego. Na tę uroczystość wyruszyły wszystkie oddziały garnizonu. Jenerał-gubernator jenerał zbrojmistrz Kuk udał się wraz z całym korpusem oficerskim i urzędnikami garnizonu do kościoła. Po mszy św. wygłosił polny wikary krótką przemowę, w której oddał dom Boży garnizonowi. Uroczystość zakończyło udzielenie przez ks. biskupa apostolskiego błogosławieństwa i defilada wojska przed jenerał-gubernatorem. Następnie polny wikary był wraz z duchowieństwem wojskowem i świeckiem na uroczystym obiedzie u jenerał-gubernatora. Jenerał zbrojmistrz Kuk wygłosił naprzód toast na cześć Cesarza, poczem powitał apostolskiego polnego wikaryego i gości z duchowieństwa świeckiego i zapewnił ich o swej stałej opiece. Biskup podziękował za życzliwe przyjęcie i wyraził życzenie, aby wszyscy austro-węgierscy bojownicy garnizonu w nowo poświęconym Domu Bożym znachodzili zawsze pociechę.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol (B. Kor.). Główna kwatera. Front w Iraku niezmieniony. Front kaukaski: Na prawem skrzydle walki wywiadowcze. Napad wykonany przez jedną kompanię nieprzyjacielską rozbił się. W centrum spokój. Na lewem skrzydle spędziliśmy kontratakiem nieprzyjaciela, który obsadził jedną część naszych stanowisk forpocztowych i zdobyliśmy pewną liczbę karabinów i narzędzi inżynierskich. Dwa monitory i kilka łodzi torpedowych bombardowało bezskutecznie naszą artyleryę w okolicy wyspy Keesten. Gdy jeden monitor został przez nas trafiony okręty nieprzyjacielskie wstrzymały ogień i oddaliły się.

Odznaczenia.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz nadał: Order Leopolda I. klasy z dekoracyą wojenną poln. marszałkowi porucznikowi Alfredowi Kraussowi, szefowi sztabu jeneralnego jednej zwycięskiej grupy wojsk w uznaniu wybitnej działalności. Order żelaznej korony I. kl. z dekoracyą wojenną jenerałowi piechoty Janowi Henriquez w uznaniu skutecznego prowadzenia jednego korpusu przed nieprzyjacielem.

„Volaarding“.

Berlin. (B. Kor.) Niemiecka łódź podwodna zatopiła dnia 26. maja przed ujściem Tamizy belgijski statek „Volaarding“.

„Rosancle“.

Londyn. (B. Kor.) Dzienniki donoszą, że amerykański parowiec „Rosancle“ jadący z San Francisco do Valparaiso dnia 9. maja zatonął w pobliżu wybrzeże kalifornijskiego z powodu burzy. Z załogi zginęło 46 ludzi, 3 uratowało się.

Zatopione statki włoskie.

Lugano (B. Kor.). Agencya Stefaniego donosi o zatopieniu włoskich okrętów żaglowych „Rita“ i „Australia“. Załogi są prawdopodobnie uratowane.

Zbiegły lotnik.

Genewa (B. Kor.). Paryskie pisma donoszą, że zbiegły lotnik Gilbert znajduje się we Francyi. (Gilbert dwukrotnie usiłował zbiedz. Przyp. Red.).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka